

P. Kraków
172
DZIENNIK NARODOWY

PRENUMERATA MIESIĘCZNA w Warszawie
wiel. zł 4.50 z odnośnikiem zł 5.—, na pro-
winię 5— zagi 2.50
Opłata pocztowa miesięczn. złotówka

P Nr. 347 A

Poniedziałek, 19 grudnia 1938 r.

ROK IV

Cena numeru 20
w całej Polsce gr.

Redakcja i Administracja, Warszawa I, Nowy Świat 47

TELEFONY

Redakcja 275-11
Redaktor naczelny 201-02

Administracja 289-04
Dyrekcja 289 04 (dod.)

Dziś ogłoszeń
426-58 godz. 9 — 15 i 18 — 19

ODDZIAŁY

Łódź Piotrkowska 86 tel. 153-93
Kraków Rynek Gł. 6 m 17, tel. 120-76

Konto czekowe P K O Nr. 8762
Konto rozrach. poczt. W-wa I, Nr. 494
Skrytka pocztowa Nr. 216

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 m. przez szerokość i szpal; układ reklamowy 5 zps. (wzrost) orzed tekstem 70 gr. str. 3-cla
i z tekstem 85 gr. komunikaty — z 1.50 specjalne — z 2.50 reklamy 40 gr. ost. str. — 50 gr. drobne za wy-
raz 15 gr. Ogłoszenia tabelaryczne — miejsce zastrzeżone 50 proc. drożej; Zastrzeżone miejsce ogłoszenia administracji
uwzględnia w miarę możliwości

Rękopisów redakcja nie zwraca i za-
strzega sobie prawo zmian. Odpowiedź
udziela redakcja na łamach pisma

W obce czy polskie ręce ma przejść „Wspólnota Interesów“?

W dniu dzisiejszym ma się odbyć walne zgromadzenie akcjonariuszów Tow. Akc. „Wspólnota Interesów“.

Pisze o tym, bo nie jest to przeciętne zdarzenie w przeciętnym przedsiębiorstwie, lecz może mieć bardzo poważne skutki zarówno gospodarcze jak i polityczne.

Trzeba sobie uprzytomnić, że „Wspólnota Interesów“ jest największym przedsiębiorstwem w najważniejszym przemysle surowcowym. „Wspólnota“ obejmuje:

- 5 kopalń węgla;
- 7 hut: „Batory“, „Piłsudski“, „Laura“, „Florian“, „Zygmunt“, „Zgoda“, „Silesia“ z 7 wielkimi piecami i przeszło 20 piecami martenowskimi;
- Elektroinstalację dla produkcji stali szlachetnych;
- Warsztaty przetwórcze w Chorzwie;
- Cały szereg związanych z hutami warsztatów przetwórczych;
- 4 koksownie;
- 6 cegielni — i
- majątki leśne i rolne.

„Wspólnota Interesów“ zatrudnia blisko 30.000 robotników i około 3000 urzędników. Kieruje one szeregiem przedsiębiorstw pomocniczych, w których ma głos rozstrzygający.

Kapitał zakładowy, wynosi 150 mil. zł. Obecnie we „Wspólnocie“ głos decydujący ma kapitał państwowy. Drugie polskie przedsiębiorstwo tego charakteru w Trzyńcu na Zaolziu należy do obcego kapitału.

Chodzą pogłoski, że dzisiaj ma zapadnąć postanowienie o wycofaniu się kapitału państwowego i zamianie tej spółki w przedsiębiorstwo prywatne.

Jesteśmy bezwzględnie zwolennikami prowadzenia przedsiębiorstw gospodarczych nie przez państwo, ale przez prywatne jednostki, jednak nie przez obcych, lecz PRZEZ POLAKÓW.

Na etatyzację naszego przemysłu pa trzymamy jako na stadium przejściowe do zupełnego ich spolszczenia.

Musi nasuwać się obawa, że sprawa przejścia „Wspólnoty Interesów“ przez kapitał polski nie jest przygotowana i że część wpływów, a najprędzej przeważająca dostanie się z powrotem w ręce obce tylko ze zmianą narodowości.

Obawa ta jest bardziej uzasadnioną, że prezesem rady nadzorczej

jest p. Wiktor Przedpełski, ten sam, który dopuścił do zażydzenia przemysłu mięsnego, gdzie z łatwością można było niedopuścić do tego.

Dlaczego w tych warunkach p. Wiktor Przedpełski uchodzi za utalentowanego organizatora, to pozostaje tajemnicą.

Obecnie, zostawiwszy Związek Bełkoniowy na opiece swego brata Bolesława p. P. urządził Wspólnotę.

Oprócz p. Przedpełskiego wchodzi do rady nadzorczej „Wspólnoty“ jeszcze nast. osoby: Mieczysław Chmielowski, Marian Drozdowski, plk. dypl. Władysław Filipkowski, dr. Tadeusz Garbusiński, Karol Grzesik, Józef Kożuchowski, inż. Władysław Łosiewicz, Kajetan Morawski, inż. Feliks

Zalewski, dr. Feliks Maciszewski, gen. Mieczysław Dąbkowski.

Wicepremier w przemówieniu w Poznaniu przed miesiącem stwierdził, że polityka i gospodarstwo stanowią jeden nierozdzielny spój, który bądź posiada naród w tył bądź cofa wstecz. Wyrażamy tutaj obawę aby rzekoma, ubrana w maskę społeczną (o czym pisaliśmy onegdaj) pogoniła za kapitałem obrotowym, który tłumaczy się pospieszne uprzedmiotwienie. nie naraziło na szwank polskiej racji stanu i nie cofnęła narodu wstecz.

Znacznie celowszym byłoby rozbić licznych warsztatów „Wspólnoty“ na mniejsze jednostki, a wówczas można by liczyć na znalezienie kapitałów polskich.

Rząd polski ostrzega Czechosłowację Demarche posła R. P. w Pradze

PRAGA, 18.12 — Charge d'affaires R. P. w Pradze złożył, czesko-słowackiemu ministrowi spraw zagranicznych aide-memoire, w którym rząd polski zwraca uwagę rządu czesko-słowackiego na stan rzeczy, wywołujący się wskutek istnienia i działania pewnych ośrodków i organizacji na terytorium republiki czesko-słowackiej, oraz przestrzega przed skutkami, jakie dalsze istnienie tego stanu rzeczy może mieć na układ sto-

sunków między Polską a Czechosłowacją.

Min Ciano wyjechał do Budapesztu

RZYM 18.12 Minister spraw zagran. hr. Ciano opuścił dziś rano w towarzystwie posła węgier barona Villani szeregu wyszych urzędników pałacu Chigi oraz dziennikarzy, Rzym, udając się do Budapesztu.

Włochy wywłaszczają Żydów Majątki ziemskie i nieruchomości miejskie, zakłady przemysłowe i handlowe podlegają sprzedaży przymusowej nie Żydom

RZYM — (tel. wł.) — Na piątkowym posiedzeniu rady ministrów zapadły ważne uchwały dotyczące gospodarstwa odżydzenia Włoch. Zostały mianowicie uchwalone rozporządzenia wykonawcze do ustaw listopadowych, zabraniających Żydom we Włoszech posiadanie majątku ziemskiego wartości powyżej 5.000 lir, własności nieruchomości miejskiej dającej ponad 20 tys. lir dochodu rocznego i kierownictwa zakładami przemysłowymi, zatrudniającymi ponad 100 robotników lub zakładów posiadających znaczenie dla interesów państwo-

wych, jak z dziedziny obrony narodowej i innych.

Przed wszystkim zobowiązują rozporządzenia wykonawcze Żydom, właścicieli ziem lub nieruchomości w miastach do przymusowego zdeklarowania wartości nieruchomości majątku. Umożliwi to uchwycenie wartości majątku Żydom we Włoszech w pewnej przynajmniej części.

Własność, której wartość przekracza 5 tys. lir (majątki ziemskie) i 20 tys. lir (dochód z nieruchomości miejskich) będzie wywłaszczona i poddana organizacji, której zadaniem będzie wywłaszczonymi majątkami ziemskimi lub nieruchomościami administrować i sprzedawać je nabywcom nie żydowskim. Wartość majątków zostanie ustalona z urzędu przed wywłaszczeniem. Właściciele żydowscy otrzymają za wywłaszczony majątek odszkodowanie w postaci 4 proc. papierów wartościowych.

Wszelkie zakłady przemysłowe, handlowe i inne, będące w rękach ży-

dowskich i uznane za ważne ze względu na państwowych lub zatrudniające ponad 100 pracowników zostaną poddane nadzorowi państwowemu. Właścicielom żydowskim pozostawi się nie ustalony dotąd termin, do którego mogą zakłady albo sprzedać nie Żydom lub całkowicie je odżydzić. W razie nie wykonania warunku w terminie może państwo zakłady poddać prowi zycznej przez siebie ustanowionej administracji lub zlikwidować je. Czysty zysk ze sprzedaży musi być ulokowany w papierach państwowych.

Jest oczywiste, że — gdy chodzi o zakłady przemysłowe, handlowe i inne uznane za państwowo ważne — rygorom z rozporządzeń wykonawczych wpływającym, zostaną poddane wszystkie. Włochy czynią w tej chwili nadludzkie wysiłki, zmierzające ku samowystarczalności państwa, muszą więc bez reszty ogarnąć całość życia gospodarczego.

Uchwalone rozporządzenia wykonawcze decydują o całkowitym odżydzeniu życia gospodarczego z Włoch.

W przededniu wyborów w Łodzi masowe rewizje i aresztowania wśród działaczy Str. Narodowego

ŁÓDŹ, 17.12 (Tel. wł.). W nocy z piątku na sobotę policja mundurowa i śledcza w Łodzi przeprowadziła szereg rewizji we wszystkich lokalach Stronnictwa Narodowego oraz w lokalach wyborczych Obozu Narodowego. Aresztowano kierowników akcji wyborczej, mężów zaufa-

nia i zarządy kół S. N.

W sobotę około godz. 11-ej w nocy policja przeprowadziła powtórnie rewizję we wszystkich lokalach Stronnictwa Narodowego oraz w lokalach oddziałów „W. Dz. N.“ i „Oreodownika“.

Aresztowani, w liczbie kilkudziesię-

ciu osób, pozostają nadal w areszcie. Nie zwolniono również mężów zaufania Obozu Narodowego, którym zabrano podczas rewizji upoważnienia, wystawione przez Stronnictwo Narodowe.

Przeciwko tego rodzaju metodzie walki przedwyborczej kategorię protestuję i oświadczam, że całkowicie popieram akcję Narodowego Gospodarczego Komitetu Samorządowego i głosować będą na listę Nr. 1“.

P. wiceminister rolnictwa pragnie — jeżeli dobrze się orientujemy w jego zamiarach — barczyć nas odpowiedzialnością za niezgodne jakoby z treścią listu do p. Starzyńskiego przedstawienie i treści jego zażyczeń.

Musimy przyznać się, że do żadnej winy nie poczuwamy się — logicznie rozumując — stanowisko nasze podtrzymujemy.

Sądymy bowiem, że skoro chodziło o sprawę drobną, jak dziś twierdzi p. Jaroszyński, to zbędna byłaby wówczas forma uroczystego listu i że bardziej właściwe było zaawanie sprawy przez ustne porozumienie się z p. Starzyńskim.

Nie przekona nas też p. wiceminister Jaroszyński, że list dotyczył „toku prac komisji finansowo-budżetowej nad budżetem m. st. Warszawy na rok 1936-37 i nie zawierał żadnej oceny gospodarki miejskiej“.

List dotyczył nie wniesienia do czasu jego wystosowania całości preliminarza budżetu do komisji, a jedynie fragmentów, co spowodowało komisję do wstrzymania się od rozpatrzenia go. P. Jaroszyński uważał jednak za wskazane podkreślić silnie, że bardzo mu zależy na sprostowaniu informacji „Kuriera Porannego“, jakoby „zakres świadczeń pozostał niezmienny w budżecie miasta na rok 1936-37. A to już niewątpliwie wkracza w dziedzinę gospodarki miejskiej — a nie prac komisji finansowo - budżetowej, która Bogu ducha winna — figuruje teraz jako główny obiekt tłumaczenia p. Jaroszyńskiego.

To, że p. Jaroszyński obiecuje głosować na listę nr. 1 nie wzrusza nas, bo wcale nie mieliśmy zamiaru przekonywać go do jakiegokolwiek listu.

Celem naszym było zorientować opinię polską Warszawy, że i wśród przyjaciół politycznych p. Starzyńskiego byli ludzie krytycznie usposobieni; ich krytyka nie musiała być konieczną walką. W każdym razie przybierała charakter uroczystych protestów przeciw t. zw. prasie dyspozycyjnej, związanej z p. Starzyńskim.

Nie możemy uznać, że p. Jaroszyński wytłumaczył sens swego listu do p. Starzyńskiego z dnia 4-go marca 1936 r.

Niedzielne wybory

W niedzielę, 18 grudnia, odbyły się wybory do samorządów czterech

wielkich miast w Polsce: w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Poznaniu. Warszawa wybiera, jak wiadomo, 100 radnych, Łódź 84, Kraków i Poznań po 72.

Po tym odbyły się w niedzielę wybory w 55 mniejszych miastach i miasteczkach wojew. pomorskiego, poznańskiego i krakowskiego, m. in. w Toruniu, Grudziądzu, Bydgoszczy, Pelplinie, Wejherowie, Pucku, Krotoszynie, Obornikach, Odolanowie, Kępnie, Szamotułach, Chrzanowie, Trzebini, Jaworznie.

Wreszcie odbyły się w niedzielę wybory gromadzkie na terenie wojew. łódzkiego (okół 1000 gromad), nowogrodzkiego (ok. 400 gromad) polskiego (33), pomorskiego (461), warszawskiego (262), kieleckiego (4300) i wileńskiego (200).

W sumie wybory niedzielne obejmują ponad 5 milionów mieszkańców.

Wyniki, i to nie pełne znane będą dopiero w poniedziałek nad ranem. Podamy je w następnym numerze.



Warszawa w przededniu wyborów

Starcia narodowców z bojówkami „Ozonu” i P. P. S.

W sobotę w ostatnim dniu przed wyborami, akcja agitacyjna poszczególnych komitetów wyborczych doszła do najwyższego nasilenia.

Silny mróz, który od piątku zapanował w Warszawie, przeszkodził wydatnie w akcji plakatowania. Klej niejednokrotnie zamarzał bądź w kubkach, bądź nawet na pedzłach Afiszów i ulotki słabo wstukiwały się do oklepek, odpadając, walając się po chodnikach i jezdniach, a wreszcie przylepiając się do obuwia przechodniów.

Ozon i socjaliści wypuścili na miasto samochody ciężarowe, pełne agitatorów wrzeszczących przez tuby swoje hasła. Publiczność jednak reagowała na to bardzo chłodno, nie zatrzymując się wcale dla obejrzenia wieszonych transparentów, czy podjęcia rozruchanych ulotek.

W kilku punktach miasta doszło do starć pomiędzy „tapeciarzami” rozkiszającymi afisze Obozu Narodowego a bojówkami socjalistycznymi czy „ozonowymi”.

W godzinach południowych narodowcy nalepiali afisze na filarach domu przy Al. Jerozolimskich 17, gdzie mieści się Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego. W tym momencie przejeżdżał obok magistratki samochód ciężarowy, obklejony afiszami jedyńki, wiozący bojówkarzy „ozonowych” z transparentami.

Ozonowcy widząc „tapeciarzy” komitetu wyborczego Obozu Narodowego, zaatakowali ich w tym momencie jednak z lokalu Stronnictwa wybiegła drużyna

Strazy Porządkowej S. N., która dała „ozonowcom” należyta odprawę.

Bojówkarze jedyńki zabierając poturbowanych na samochód, szybko odjechali.

Inne starcia na mieście miały miejsce między socjalistami a narodowcami. Około godziny 4 pp. również w Alejach Jerozolimskich doszło do takiego starcia, jednak bez poważniejszych skutków dla którejkolwiek ze stron.

Wieczorem około godz. 8, Nowym Światem przejeżdżał samochód ciężarowy z agitatorami socjalistycznymi, w pierwszym momencie z przeciwnego kierunku rozległy się okrzyki przeciwko socjalistom i na cześć Stronnictwa Narodowego. Samochód socjalistyczny zatrzymał się i wyskoczyło z niego kilkunastu czerwonych bojówkarzy z tomami, przyczem jeden z nich, ubrany w czarną akademicką organizację „Spójnia”, dźwigał łem żelazny długości ok. 1 i pół metra. Dobiegłszy do miejsca z którego padały okrzyki, socjaliści ochłodli w swym zapale i wrzucili po chwili do samochodu, żegnani drwiącymi okrzykami przechodniów.

Na Pradze bojówka socjalistyczna dokonała napadu na lokal Stronnictwa Narodowego na Targówku przy ul. Myszakowskiej 21. Ponieważ w lokalu znajdowało się w tym momencie kilku członków Stronnictwa, wywiązała się bójka, w trakcie której ze strony socjalistów, adl strzał. Kula raniła jednego z członków

S. N., kol. Balcerzaka i przebijając płucę, utknęła pod łopatką. Napad socjalistów odparto, nie pozwalając im na dostanie się do wnętrza lokalu.

ULOTKI ŻARGONOWE AGITUJĄCE ZA „OZONEM”

W dzielnicy żydowskiej w Warszawie ukazały się w sobotę wieczorem ulotki w żargonie, nawołujące do głosowania na listę „ozonowa” nr. 1. Ulotki zatytułowane są: „Obywatele Żydzi”.

Telegram 21 adwokatów do p. ministra sprawiedliwości

21 adwokatów występujących w imieniu Obywatelskiego Komitetu Wyborczego Obozu Narodowego, pod pisało telegram do p. Ministra Sprawiedliwości w sprawie utrudniania akcji wyborczej. Nazwiska tych adwokatów są następujące:

Stanisław Bleszyński, Konrad Barowski, Marian Borzecki, Aleksander Demidecki - Demidowicz, Aleksander Dębski, Józef Gembki, Bogusław Jezierski, Stanisław Kłieński, Karol Kozłowski, Władysław Krąkowski, Stanisław Małachowski, Mieczysław Przyjemski, Janusz Rabski, Mirosław Sawicki, Jan Opat Sokołowski, Józef Staryszak, Stanisław Szurlej, Władysław Szymaszek, Jan Tuchoński, Marian Tomasini, Stanisław Wilczyński.

Skarga do prokuratora

Jak się dowiadujemy Zarząd Okręgowy Warszawski Stronnictwa Narodowego wniósł skargę do prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie w sprawie utrudniania akcji przedwyborczej w nocy z czwartku na piątek i z piątku na sobotę.

Taką samą skargę wniosło kilku poszkodowanych.

Min. Beck u P. Prezydenta

P. Prezydent R. P. przyjął w sobotę popołudniu p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Tragiczna śmierć strażników kolejowych pod potłagiem

KATOWICE (PAT) W sobotę nad ranem na szlaku kolejowym Rojca — Radzionków, pociąg towarowy, jadący w kierunku Rojcy, przed stacją kolejową najechał na dwóch strażników kolejowych braci Rudolfa i Romana Palengów. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.

Pomnik Słowackiego we Lwowie stanie w Parku Kościuszki

LWÓW, 17. XII. Według decyzji władz m. Lwowa pomnik Juliusza Słowackiego dłuta prof. Wittisa stanie w najbliższym czasie w parku Kościuski. Odświeżenie pomnika nastąpi prawdopodobnie z wiosną 1940 r.

Miliardowy majątek Żydów w Mediolanie

RZYM (PAT) — Podlegający wywłaszczeniu majątek nieruchomości Żydów w Medolanie oceniany jest na zgórą 1 miliard lirów.

Likwidacja szkół czeskich na Rusi Przykarpackiej

HUSZT —17.12.— Na podstawie rozporządzenia rządu Włoczyzna, wszystkie szkoły czeskie na Rusi Podkarpackiej zostaną zlikwidowane przed Nowym Rokiem. Dla dzieci czeskich będą mogły być otwarte klasy tylko tam, gdzie będzie co najmniej 40 dzieci. Prasa miejscowa oblicza, że na całej Rusi Podkarpackiej zostanie zaledwie 45 nauczycieli czeskich, podczas gdy dotychczas było ich 70-ciu.

Los szpitalnictwa stoł. m. Warszawy pod rządami komisarskimi

W propagandowych artykułach przedwyborczych Ozonu, ogłaszanych z uporem prawie codziennie w czerwoniakach i innej prasie dyspozycyjnej, omijana jest starannie jedna dziedzina gospodarki komisarskiej — dziedzina szpitalnictwa. Tutaj bowiem nie ma się czym chwycić; przeciwnie, w całej swej długoletniej działalności tymczasowy prezydent nie nowego nie stworzył poza przebudówkami i lataniami „Fortwursteln” było w tej dziedzinie ostatecznym wynikiem działania.

Prawda, jedyną energiczniejszą akcją na tym terenie było zniesienie Zakładu Położniczego im. św. Elżbiety na Pradze, bez wyrównania tego ubytku — czymkolwiek z całej polityki szpitalnej p. Starzyńskiego można wysnuć tylko jedną myśl przewodnią: dążenie do tego, aby szpitale mogły być nie tylko samowystarczalne, ale po prostu dochodowe i to byłby dopiero ideał.

Na str. 68 sprawozdania komisji rewizyjnej m. st. Warszawy, powołanej przez Min. Spr. Wewn. czytamy: „Wydatki wykonywane w dziale „Zdrowie publiczne” ulegają w okresie badanym ciąglemu spadkowi, a mianowicie z 20 miln. w 1929-30 r. do 11 miln. 400 tys. w 1935 - 36 r. Wydatki na zdrowie publiczne kurczą się szybciej niż ogólne wydatki zwyczajne”.

W tych 11 miln. nie wyodrębniono nestety wydatków na szpitale i zakłady. W sumę te wchodziły wydatki na ośrodki zdrowia, urzędy sanitarne, zwalczanie chorób zakaźnych, stacje higieny itp. urzędzenia absolutnie deficytowe — podległe Wydz. Opieki Społ. Wydział szpitalnictwa może już „osiągnął samowystarczalność” lub jest niedaleko od niej.

Ale jakże smutnie ta samowystarczalność wygląda. Każdy, kto kiedykolwiek miał sposobność zetknąć się z którymkolwiek szpitalem miejskim, wie doskonale, ile to trudu i wędrowek musi choroby pokonać, zanim dostanie się na taki-kolwiek oddział szpitalny, ile razy snotyka się ze stereotypową odpowiedzią: „nie przyjęty z powodu braku miejsca”. A kiedy po trudach i wędrowkach przyjmą go wreszcie — musi leżeć na korytarzu na dostawianych łóżkach lub nawet wprost na podłodze umieszczonych.

To bowiem jest nowy, czysto komisarski sposób powiększania szpitali.

Powiększyć szpital? Nic prostszego! Wystarczy powiększyć liczbę łóżek szpitalnych. Ustawia się je więc na korytarzach, podwaja się ich ilość na salach itp. Potem w sprawozdaniu ogłasza się, że ten a ten szpital powiększono o taką a taką ilość łóżek i dla Zarządu Miasta sprawa załatwiona.

Ze na tym cierpi higiena, cierpi chory, cierpi czystość, że od robotarstwa (pluskwy) na takich oddziałach aż się robi, o tym się nie mówi ani pisze w prasie dyspozycyjnej. Szpital został powiększony!

WILNO (tel. wł.) — Silne mrozy, jakie panują od kilku dni na Włoczyźnie, spowodowały zamrażanie wielu rzek i pokryły taflą lodową jeziora, zwłaszcza w północnych powiatach.

21 STOPNI W LWOWIE

Lwów (tel. wł.) — We Lwowie panuje wielki mróz. W sobotę termometr wskazywał —19 st., a w godzinach popołudniowych temperatura obniżyła się do 21 stopni. Zarząd miejski rozmyślał na ulicach kosze ogniskowe, przy których grzeją się skostniałi od zimy przechodnie. Liczba wypadków odmrożeń wynosiła do godzin popołudniowych 30 i zwiększa się z każdą chwilą.

W ŁÓDZI

ŁÓDŹ (tel. wł.) — Przez całą sobotę temperatura utrzymywała się na wysokości 15 — 16 st. poniżej zera. Mróz spowodował komplikacje w komunikacji kolejowej i na stacjach łódzkich notowa no opóźnianie pociągów osobowych do pół godziny i więcej. Opóźnienia te były następstwem defektów w parowozach. Komunikacja autobusowa nie notowała żadnych przewrót.

Ze względu na mrozy rolnicy wstrzymali się od dowozów ziemniaków i jarzyn, których podaż była ograniczona i ceny wskłęk tego wzrosły, jednak niezmiernie. Według raportów wysłanych do Łódzkiej Izby Rolniczej mróz powyżej 10 st. C. przy braku pokrywy śnieżnej, suszy i dość silnych wiatrów ujemnie oddziaływać na stan zasiewów ozimych i o ile bezniebezpieczna ulega utrzymać się przez kilka dni, straty mogą być poważne.



Fala wielkich mrozów ogarnęła Rosję, Niemcy i Polskę

Na granicy łotewsko-sowieckiej — 33 stopnie

BURZE ŚNIEŻNE SZALEJA W ROSJI MOSKWA (ATE) — W całym niemal ZSRR szaleją burze śnieżne.

W Zagłębiu Donieckim wskutek niezwykle obfitych opadów została przerwana komunikacja kolejowa i autobusowa. Na kolei północno - donieckiej ruch został całkowicie wstrzymany. Władze zmobilizowały kilka tysięcy robotników do oczyszczania torów kolejowych. Komunikacja na kolei transsyberyjskiej odbywa się z wielkimi trudnościami.

SYBERYJSKIE MROZY

LENINGRAD (ATE) — Syberyjskie mrozy, panujące obecnie w ZSRR wywoływały niezwykle komplikacje w komunikacji kolejowej co za tym idzie uniemożliwiły regularne dostawy artykułów żywnościowych, m. in. do Leningradu który od szeregu dni cierpi na brak jarzyn. Brak ten specjalnie doklewie daje się we znaki miejscowemu garnizonowi, gdyż wskutek niezadrodności miejscowej in'endentury cały zapas jarzyn uległ zepsuciu, nowych zaś, z powodu

panujących mrozów w sposób sprawa-dzić.

22 STOPNIE MROZU W PRUSACH WSCH.

BERLIN (ATE) — W Rzeszy zapanowały sroge mrozy. W Prusach wschodnich ub. noc termometr wskazywał -22 st. C. W Berlinie —13 st. C. Kolarze zaniepokojone są faktem że w niedługim czasie nastąpią mrozy nie towarzyszą opady śnieżne, co grozi rolnictwu i zasiewom jesienim wielkimi szkodami. Również liczne zresze młodzieży, uprawiające sporty zimowe, są narażone na choroby, gdyż nawet w Alpach barwarskich warszwa śniegu tegorocznego rozpoczyna się dopiero powyżej granicy 2000 metr.

Port królewiecki jest już częściowo zamrznięty. Jutro wejdą po raz pierwszy w akcję łamacze lodów celem zagwarantowania normalnej żeglugi.

Instytut meteorologiczny zapowiada na najbliższe dni dalsze obniżenie temperatury.

W ESTONII I NA ŁOTWIE

TALLIN (ATE) — W sobotę dn 17 b. m. w godzinach rannych temperatura w Tallinie spadła do 31 st. poniżej zera. W godzinach wieczornych tego samego dnia w Rydze temperatura wynosiła 28 st. Na łotewsko - sowieckiej granicy zanotowano do dziś wieczorem 33 st.

Przy 15 stopniach mrozu szkoły mogą być zamknięte

Z powodu panujących mrozów, Ministerstwo W. R. i O. P. przypomina, że dyrekcje i kierownictwa szkół są odpowiedzialne do zamykania szkół lub zwalniania dzieci szkolnych od zajęć w przypadkach: 1) mrozu poniżej 15 st. Celsjusza, 2) wielkich opadów śnieżnych lub silnych wiatrów nawet przy mrozach mniejszych niż 15 st. Przy decyzji zamknięcia szkoły należy również wziąć pod uwagę odległość szkoły, środki komunikacyjne i stopień zaopatrzenia dzieci w ciepłą odzież i ubiwo. W razie zamknięcia szkoły nie należy przerywać dożywiania dzieci, które się zgłoszą do szkoły.

„Trzy ideologie”

bankrutującego socjalizmu we Francji Faure, Zyrmski, Blum

PARYŻ (PAT) — Wobec poważnych różnic, jakie zarysowały się w łonie partii socjalistycznej na temat polityki zagranicznej, w czasie świąt Bożego Narodzenia ma się odbyć kongres nadzwyczajny partii, poświęcony głównie tym zagadnieniom. W łonie partii zarysowały się trzy zasadnicze tendencje. Jedną reprezentuje lewe skrzydło partii pod przewodnictwem Zyrmskiego. Drugą tendencję reprezentuje centrum i prawe skrzydło pod przewodnictwem sekretarza generalnego partii, który uzyskał niedawno mandat senatorski p. Paul Faure. Główna różnica między obu tendencjami polegała na ustosunkowaniu się do układów monarchijskich, które skrzydło p. Zyrmskiego uważa za konieczne, gdy p. Faure akceptuje je, formułując swoje stanowisko w ten sposób, lepszy zły pokój niż dobra wojna. Sensacją obecnej sytuacji było to, że premier Blum, który zwykle zgłaszał rezolucje na kon-

gresach, poparte przez p. Faure, tym razem wystąpił z oddzielną deklaracją, która rezolucją własną, w której zajmował stanowisko negatywne w stosunku do układów monarchijskich i przeciwstawiał się pacyfizmowi p. Faure'a, domagając się oporu przeciwko rewindykacjom państw totalitarnych. Na zgromadzeniach organizacjach lokalnych i parlamentarnych, które odbywają się jako zgromadzenia przygotowawcze do kongresu, jeden z działaczy lewicy premierowi Blumowi, b. wiceminister Juliusz Moch wystąpił z alarmem, że w razie gdyby rezolucja p. Bluma nie uzyskała na kongresie większości, to p. Blum jako prezes stronnictwa, prezes grupy parlamentarnej oraz naczelny redaktor oficjalnego organu partii zmuszony byłby złożyć wszystkie swoje mandaty. Oświadczenie p. Mocha wywołało niesłychane poruszenie w kręgach socjalistycznych i zarówno p. Paul Faure jak i jeden z przewodców

lewego skrzydła partii p. Severac wystąpił do przodu, gdyż do złożenia przez Bluma, że chcą wycofać swoje rezolucje, ponieważ nie chcieli by w żadnym wypadku odpowiadać do złożenia przez Bluma jego naczelnych mandatów i stanowisk w stronnictwie.

P. Blum odpowiedział w dniu dzisiejszym na lamach „Populaire” obszernym artykułem zatytułowanym „Apel do partii”, w którym zdając sprawę z kłopotów otrzymanego od p. Paul Faure i z artykułu niedawnego mu do wydrukowania przez p. Severaca, potwierdza, że istotnie nosi się z zamiarem ustąpienia z prezydentury partii, prezesury klubu parlamentarnego i naczelnej redakcji „Populaire”, gdyby miał pozostać w większości, wychodząc z założenia, że nie może być wyrażycielem polityki stronnictwa, ten, kto jest w niezgodzie z większością partii.

Przedświateczne podarki spłonęły Wielki pożar w magazynach firmy M. Arct

Noc wczorajszej krótko po północy w introligatorni i magazynach znanej firmy księgarskiej M. Arct, mieszczącej się w domu wydawcy „Kurier Warszawski”, p. Felksa Mrozowskiego przy ul. Nowy Świat 41, wybuchł pożar.

Z nieustalanej dotąd przyczyny zapałiły się nagromadzone w okresie przedświatęcym zapasy książek i przyborów introligatorskich.

Na miejsce przybyły II i III oddziały Straży Ogniowej, które przystąpiły do

akcji pod kierunkiem komendanta Gieysztera.

Ogień, natralniejszy na materiały łatwopalne, jak papier i książki, rozszerzał się z dużą szybkością, został jednak o wyłączonej akcji Straży zlokalizowany i nieopuszczono do przetruczenia się na sąsiednie lokale mieszkalne.

Wysokość strat, dość znacznych, dotychczas nie ustalona. Zawartość magazynu była częściowo ubezpieczona.

Calvo Sotelo

Informatorzy pism francuskich z Hiszpanii donoszą, że — mimo zimy — gen. Franco przygotowuje atak na Katalonię i że gdyby akcja wojsk narodowych została uwięziona powodzeniem, to nastąpiłaby likwidacja wojny domowej w Hiszpanii.

Wypada przeto przypomnieć początek tego, co prasa żydowsko-masońska uparcie nazywa „powstaniem“, a co w rzeczywistości jest walką narodu hiszpańskiego o wyzwolenie z pod rządów barbarzyńców socjalistyczno-komunistycznych Pamiętam, jak „obrze“, bezpośrednim powodem wybuchu wojny domowej było ohydne zamordowanie przywódcy obozu narodowego i przekonanego monarchysty — Calvo Sotelo.

Rewolucjonści wiedzieli, że człowiek ten jest największą osobistością w obozie narodowym i że usunięcie go obóz ten osłabi, i nie zawahali się go zamordować. Nie przewidywali, że wypadek w Europie współczesnej, sposób wszakże w jaki morderstwa dokonano zasługuje na szczególną uwagę.

Dn. 17 kwietnia 1936 r. w nowym parlamencie złożonym w większości z przedstawicieli „Frontu Ludowego“, dzięki specjalnej ordynacji wyborczej i specjalnym metodom wyborczym, aczkolwiek prawica i centrum otrzymały o 500.000 głosów więcej niż lewica, Calvo Sotelo wygłosił przemówienie, w którym przedstawił i napiętnował barbarzyństwo socjalistów i komunistów. Słuchająca go, wslawiona po tym przez swą namiętną „rewolucyjność“ komunistka nosząca przezwisko „La Passionaria“, krzyknęła — „Człowiek ten mówił po raz ostatni!“.

I tak się rzeczywiście stało. W noc zjawił się w mieszkaniu Calvo Sotelo oddział policji pod dowództwem oficera; porwano go, wywieziono za miasto i zastrzelono, a trupa porzucono na cmentarzu.

Morderstwo — jak już powiedzieliśmy — nie pierwsze. Cechą tego morderstwa jest wszakże to, że zostało popełnione przez oddział zbrojny złożony z ludzi przeznaczonych do utrzymywania ładu w imieniu państwa. To właśnie sprawia, że mord ten nie tylko jest szczególnie ohydny, lecz że jednocześnie odsłania istotny charakter „rządu“, który był jego poprzednim sprawcą.

Członkowie rządu, który wydaje rozporządzenia swym agentom, by mordowali bezbronnego człowieka, lub który choćby tylko takie wypadki toleruje nie są niczym innym jak hersztami bandytów i są w następstwie tak traktowani przez obywateli.

Rozstrój, jaki metoda podobna wprowadza w życie państwowe i w szeregi tych, których misją jest utrzymywanie ładu i porządku, ma dla tego życia nieobliczalne skutki. Ginie wszelka podstawa prawna, a państwo staje się terenem wojny domowej między obywatelami, wojny jawnej, jak się stało w Hiszpanii, wojny ukrytej, jak to się dzieje w niektórych innych państwach współczesnych.

I można tylko na dobro narodu hiszpańskiego zapisać, że ohyda morderstwa popełnionego przez agentów rządu na sobie Calvo Sotelo, tak wstrząsnęła sumieniami, wytworzyła taką atmosferę moralną, że koniecznością wprost stało się „powstanie“ z bronią w ręku przeciwko rządowi „Frontu Ludowego“, który uważać zaczęto słusznie za rząd złożony z pospolitych bandytów.

Jeśli ktoś zada sobie pytanie po czyjej stronie jest prawo i słuszność, to musi dojść do wniosku, że po stronie tych, których sumienia zbuntowały się przeciw ludziom, niszczącym zdrowie moralne i honor Hiszpanii. Jest tedy niezgodne z prawdą i słusnością, jeśli się „rządy“ w Barcelonie i w Walencji uważa za prawowite rządy hiszpańskie, a gen. Franco za uzurpatora „buntownika“ i „powstańca“.

Los mniejszości słowiańskich w Rzeszy

Szluczna likwidacja polskiej grupy narodowej

Wychodzące w Opolu „Nowiny Codzienne“ zamieszczają sensacyjne informacje o zamiarach rządu niemieckiego, związanych z traktowaniem mniejszości narodowych w Rzeszy. Informacje pochodzą od Duńczyka J. Kroniki, członka mniejszości duńskiej w Rzeszy. Kronika ogłosił w kopenhadzkim dzienniku „National Tidende“ kilka uwag na temat przyszłej niemieckiej polityki mniejszościowej, oświadczaając, że pochodzą one ze sfer barzo miarodajnych.

Na życzenie redakcji „Nowiny Codzienne“ udzielił p. Kronika piśmie polskiemu na powyższy temat m. in. takich uwag, pochodzących ze sfer niemieckich.

Autor stwierdza, że została cofnięta decyzja o niedopuszczeniu do służby wojskowej w niemieckiej sile zbrojnej niemieckich obywateli czeskiej narodowości. Cofnięcie decyzji wynikało z obrotu zdarzeń, które Czechosłowacja zbliżyła barzo do Rzeszy.

„Zdawano sobie bowiem sprawę w Berlinie z tego — streszcza p. Kronika poglądy niemieckich sfer rządowych — że uwolnienie od służby wojskowej Czechów w Rzeszy musiałoby z koniecznością pociągnąć za sobą odpowiednie kroki wobec Polaków i Duńczyków w Niemczech. Takich konsekwencji rząd niemiecki jednak nie pragnął, ponieważ mogłoby to łatwo wywołać wrażliwe, jakoby wymienione grupy narodowościowe Rzeszy miały być zdeklasowane. Z drugiej strony uważa się w Berlinie za rzecz całkiem naturalną i zrozumiałą, że członkowie niemieckich mniejszości zagranicą jak dotąd, tak i nadal powoływani będą do służby w wojsku, tak samo, jak wszyscy inni obywatele innych państw. Według poglądów niemieckich odsunięcie od służby wojskowej zawiera w sobie momenty, obrażające honor“.

Sensacyjność streszczeń p. Kroniki polega — naszym zdaniem na tym, że przytacza on cyfry dotyczące liczby mniejszości narodowych w Niemczech. Poglądy niemieckich sfer rządowych są fantastycznie naiwne i śmieszne:

„Po wcieleniu Austrii i Ziemi Sudeckich do Rzeszy oblicza się w Berlinie liczbę obywateli niemieckich narodowości nie-niemieckiej na ok. 600 tysięcy, w czym m. in. ludność polską i duńską. W urzędowych sferach widocznie jeszcze nie zdecydowano się co do dokładnej cyfry polskiej grupy narodowościowej w Niemczech. W rozmowach z pewną bardzo powołaną osobistością — o której tutaj mowa — została wymieniona liczba około 100 tysięcy“.

Fantastyczność pierwszej liczby (600.000) polega na tym, że samych Polaków w Niemczech około 1.200.000 — nie licząc Duńczyków, Łużyczan, Czechów, Słowaków, w ogóle Słowian. Gilotynowanie słowiańskich mniejszości narodowych do liczby około pół miliona świadczy o tym, że dawne nawyki germanizacyjne wcale nie wymarły w Niemczech, jakkolwiek w Berlinie zaprzeczają tym tendencjom:

„Decydujące czynniki w Berlinie odrzucają wszelkie tendencje germanizacji wobec mniejszości narodowych w Rzeszy. Podkreśla się, że kierownictwo narodowo-socjalistyczne żąda od narodu niemieckiego poważania nie-niemieckich narodowości i kultury. Sfery rządowe w Berlinie nie życzą sobie, żeby lojalni obywatele państwa narażeni byli na jakiegokolwiek szkody z tego powodu, że przynależą do nie-niemieckiej narodowości“.

Za wyjątkiem Słowenów w Austrii, gdzie rząd Rzeszy czyni specjalny wyjątek, ponieważ grupa ta — jak można zobaczyć — przyłączyła się zupełnie do kręgu kultury niemieckiej, mniejszości w Niemczech nie będą mogły osiągnąć własnego przedstawicielstwa w niemieckim Parlamencie. Według światopoglądowej i poli-

Jest wprost przeciwnie. Gen. Franco i jego armia reprezentują odwieczną duszę i odwieczne interesy narodu hiszpańskiego, a rzekome „rządy“ w Walencji i w Barcelonie są agenturami najazdu obcego. Jest nie tylko rzeczą usprawiedliwioną, lecz prostą obowiązkiem „zbuntowanie“ się przeciwko podobnym agenturom obcym, przeciwko ludziom, którzy przemora i errorem nie cofając się przed najohydniejszą zbrodnią, chcą narzu-

tycznej tendencji i struktury Trzeciej Rzeszy, Parlament niemiecki może się składać tylko z ludzi niemieckiej krwi i posiadających niemiecki światopogląd. Z drugiej strony jednak nie wyklucza się, że będą czynione próby, w w jakim stopniu dałoby się mniejszościom narodowym w Niemczech w inny sposób umożliwić specjalne przedstawicielstwo wobec Państwa. W związku z tym odnśne czynniki są sobie świadome, że przy liczbie, którą w Berlinie uważa się za zasadniczą co do mniejszości narodowych w Rzeszy, mogłyby mniejszości te posiadać w Parlamencie około 12 mandatów. Jest możliwym, że metoda, stosowana w Polsce — gdzie Prezydent mianuje ze swej strony kilku niemieckich senatorów — będzie przy rozważaniach niemieckich udzielenia mniejszościom przedstawicielstwa mieć pewne znaczenie.

Na pewno jednak nie należy liczyć przy przyszłych wyborach do Parlamentu Rzeszy na to, że mniejszości narodowe otrzymają osobną kartkę wyborczą. Przy uzupełnianiu wyborców do Parlamentu w Sudetach w dniu 4 grudnia b. r. wyjątkowo dano Czechom, tamże zamieszkałym, specjalną kartkę wyborczą. Był to wypadek jednorazowy, który spowodowany był tym, że chciano bezpośrednio w związku z dokonanymi wielkimi zmianami wykazać pewien wzgląd na czeskie uczucia. Nawet i wtedy, gdyby uznano ze strony niemieckiej, że byłoby ułatwieniem w przyszłości dla mniejszości narodowych w Rzeszy wziąć udział przy wyborach w plebiscytach, gdyby mniejszości te mogły się zadowolili tym, że przez specjalną kartkę wyborczą mogłyby dać wyraz swej obywatelskiej lojalności wobec Wodza i Państwa, to jednak pozostanie faktem, że przy przyszłych wyborach na całej linii i dla wszystkich obywateli Rzeszy będzie zachowany jeden rodzaj kartki wyborczej. Niemieckim sferom centralnym jest

wiadomo, że Polacy i Duńczycy, żyjący w Niemczech, od początku odrzucają stosowanie wobec nich narodowo-socjalistycznej ustawy o zagrodach dziedzicznych i że odrzucają ją nadal. Według zdania niemieckiego musiałyby wymienione grupy narodowościowe przyjąć właściwie do przekonania, że stosowanie ustawy o zagrodach dziedzicznych oznacza także i dla nich pewien przywilej. Uwolnienie od stosowania tej ustawy — jeżeli ono w ogóle jest możliwe — może na stąpić tylko ze strony Ministerstwa Wewnętrznych Rzeszy.

Rząd Rzeszy stoi na stanowisku, że swobodny handel ziemią nie może mieć miejsca w żadnym wypadku na obszarach granicznych.

Zasadniczo stoi narodowo-socjalistyczny rząd Rzeszy na stanowisku, iż mniejszości narodowe w Rzeszy, które są lojalne mają mieć prawo do dobrych możliwości życia w dziedzinie narodowościowej i kulturalnej. To wszystko jednak — tak się dodaje ze strony niemieckiej — oczywiście w ramach tego faktu, że w Niemczech gospodarzem jest naród niemiecki, a nikt inny“.

Nie wiadomo w jakim stopniu informacja p. Kroniki zgodna jest z rzeczywistymi zamiarami rządu Rzeszy. Gdyby p. Kronika się nie mylił — miałoby to ważne znaczenie dla polityki polskiej względem mniejszości niemieckiej. Polityka polska musiałaby oprzeć się na analogicznych zasadach.

Przedewszystkim należałoby przystąpić do ścisłego zbalansowania liczebności mniejszości niemieckiej, następnie należałoby zaostreć stosowanie ustawy o obrocie ziemią w pasie granicznym, ażeby pędzić ziemię nie przeszedła w tym pasie w ręce niemieckie.

Wreszcie należałoby mniejszości niemieckiej w Polsce wyperwadować, ażeby dała sobie wreszcie spokój z wysuwaniem bezmyślnym pre-

tensyj, wykraczających poza normę przyjętą wobec mniejszości w Niemczech: szanowania ich narodowości i kultury w ramach faktu, że w Niemczech gospodarzem jest naród niemiecki i nikt inny.

Jak zresztą oficjalnie głoszono w Berlinie zasada nie jest szanowana, o tym świadczą wiadomości, zaczerpnięte z tych samych ópol-skich „Nowin Codziennych“ donoszących w rubryce „Głosy Czytelników“:

„Dziergowice, pow. kozielski. Przeciwcy nam mocno uwzięli się na język polski. Jak już podawano w gazecie, zabrali się najpierw do krzyków przydrożnych, a następnie usunęli przy cmentarzu polskie napisy. Pozostały jeszcze polskie napisy wyjaśnienia na stacjach Drogi Krzyżowej, w kościele. I te jednak zostały usunięte, a ich miejsce zajęły napisy niemieckie. Nikogo nie pytano, czy wolno, czy można, czy wypada. Gdyby mogli, to by wydobyli jeszcze kamień węgielny spod krzyżoła, aby zniszczyć na nim lub w nim znajdujące się ślady języka polskiego“.

Brosławice, pow. bytomski. W święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny przed kazanem o godz. 9-tej ksądz odosł. że urzędowej niedzieli otrzymał od organisty pismo w którym ten oświadcza że nie będzie grał podczas polskiego nabożeństwa i tak się też stało. W dniu, w którym my Polacy szczególnie czcimy Najśw. Marię Pannę nabożeństwo polskie odbyło się bez gry na organach — Czyż organista nie pozwala sobie za dużo? Niech w przyszłości pamięta, że nie jego wola decyduje. Wieleż można zrobić, jeżeli mu się nie podobają polskie nabożeństwa“.

Na tych dwóch przykładach można zorientować się, co warte są zapewne nia niemieckie.

Przynależność, narodowość, obywatelstwo

W ostatnim (11) zeszyt „Współczesnej myśli prawniczej“, która jest organem Związku zrzesz. młodych prawników R. P. w artykule „Polskie prawo narodowe a konstytucja“ stara się autor, p. J. St. Piątkowski, udowodnić, że dzisiejsza konstytucja zadośćczyni postulatowi, jakie narodowiec musi stawiać prawu obowiązującemu w Polsce. Zdaniem autora konstytucja nie podkreśla osobną normą specjalnego stanowiska Narodu Polskiego uwydatniając je tylko incydentalnie (artykuły o Kościele i Katolicyzm i gospodarkę narodową) i odróżniając rzekomo Naród Polski jako „narod“, po za którym w państwie istnieją już nie narody lecz „narodowości“; zasługuje na uwagę, że p. Piątkowski jest zdania, że ustalenie nadrzędnego stanowiska Narodu Polskiego w naszym państwie przez konstytucję z 1935 wynika przede wszystkim z zachowania przez nią art 109 konstytucji z 1921 r., omawiającego uprawnienia mniejszości narodowych. Wywody p. Piątkowskiego, że na podstawie art. 7 ust. 2 obecna konstytucja odróżnia „narod“, dając tę kwalifikację tylko Narodowi Polskiemu, od „narodowości“ są całkiem niesłuszne; właśnie art 7 ust. 2 zawiera postanowienie egalitarne, włączając wszystkich przynależnych państwa polskiego do formalnego pojęcia „ludności“ i ogółu przynależnych; ten ust. 2 artykułu 7 brzmi: „Ani pochodzenie ani wyznanie, ani płeć ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień“ (uprawnień do wpływania na sprawy publiczne); słowo „narodowość“ nie mogło być w przytoczonym

przepisie zastąpione innym słowem, chyba wyrażeniem „przynależność narodowa“, i obejmuje zarówno przynależność do Narodu Polskiego, jak do innego, nie stwarzając pojęcia „narodowości“ rzekomo przez konstytucję odróżnionego od pojęcia „narod“.

Jest rzeczą znamieną, w każdym razie, ta tendencja do różniczkowania. Przez prawie lat dwieście twórcza myśl prawnicza była zmonopolizowana przez wyznawców ideologii skryzalizowanej w wielkorewolucyjnej Deklaracji praw człowieka i obywatela; teraz twórczość ustrojowa jest na drodze nacjonalistycznej t. zn. logicznie i bezkompromisowo narodowej. Jedno ze zróżniczkowań, które konstytucja państwa narodowego powinna z całą ścisłością stosować, to odróżnienie pojęć przynależności państwowej, narodowości (przynależności narodowej) i obywatelstwa. W konstytucjach panuje dotąd pod tym względem zupełne pomieszczenie pojęć. Słowa „przynależny“, „obywatel“ i „narodowości“ takiej a takiej, są używane równoznacznie; w języku francuskim termin „ressortissant“ nie dający się przetłumaczyć inaczej niż „przynależny“ (dawn. „poddany“) bywa często zastępowany terminem „nationalité“, np. „le ressortissant polonais“ jest równoznaczne z „de nationalité polonaise“; ściśle jest wyrażenie niemieckie: „Staatsangehöriger“ — przynależny, poddany.

Politycznie, gospodarczo i prawnie musi ustroj narodowy różniczkować przynależnych z powodu ich narodowości. Jeśli ustawy (np. nasza ustawa z 20 stycznia 1920 r.) ustalają formalnie t. zn. prawnie przynależność państwową, to konieczne jest również zdefiniowanie przynależności narodowej i ustalenie, że jest ona źródłem odrębnych sytuacji prawnych, gospodarczych i politycznych; zaniechanie takiego zdefiniowania i wyciągnięcia z niego wszystkich konsekwencji jest wyrażeniem wątpliwości czy możliwym jest określić naród, a taka wątpliwość stanowi negację ideologii nacjonalistycznej i postulatów państwa narodowego. Od „przynależności“ w znaczeniu dawnego „poddanstwa“ (ressortissant, Staatsangehörigkeit)

wypada odróżnić nie tylko „narodowość“ t. j. „przynależność narodową“ będącą czym innym od przynależności państwowej, lecz także „obywatelstwo“.

Multa renascentur, powtarza często w swoich artykułach Leon Daudet z „Action Française“ To prawda. Kiedy po świecie rozlewały się fale liberalizmu, internacjonalizmu i kosmopolityzmu, kiedy nie przynależność narodowa lecz tylko państwową była formalnie wyrażona w ustawach i przestrzegana wówczas uznane było, jako pozostałość z tych czasów, dotąd jest uznane w konstytucjach tylko pojęcie „ludność“ przy równoznacznym użyciu terminów „przynależny“ („poddany“) i „obywatel“. Terminowi „obywatelstwo“ trzeba przywrócić dawne starorzymskie znaczenie z czasów, gdy odróżniało ono rzymian od innych mieszkańców i poddanych imperium rzymskiego. Pełnoprawność w państwie wnikająca nie tylko z przynależności państwowej lecz i narodowej wyraża pierwotne, czyste pojęcie civis — obywatel. Do tej czystości pojęć wypada wrócić budując ustroj narodowy. Niedławnie jeszcze uchodziło podobne różniczkowanie za wyraz „nietolerancji“ lub rozbijanie jedności państwowej, Rosja przedwojenna, która stosowała specjalnie ochronne przepisy skierowane przeciw wpływom żydowskim była ostro atakowana przez prasę całego świata (zob. pamiętniki Wittego, Paléologue'a i Dillona „Konferencja pokojowa“).

Dziś zwycięża wiara w Naród, jako rację bytu i podstawę bytu państwa; konieczność różniczkowania „przynależnych“ ze względu na ich narodowość znajduje coraz szersze zrozumienie. Uwydatnienie politycznej, gospodarczej i, w ogóle, prawnej odrębności członków różnej przynależności narodowej a tej samej przynależności państwowej jest takim samym postulatem hasła obrony jednocześnie narodu i państwa, jak odróżnienie przynależnych do narodu panującego od państwa pełnia praw (obywatelstwo — civitas) od ograniczonych, nie noszących zaszczytnego tytułu „obywatela“.

Kto będzie następcą ś. p. ks. arcyb. Teodorowicza?

Na dzień 30 stycznia 1939 r. wyznaczonego został wybór nowego kandydata na arcybiskupa w miejsce zmarłego ostatnio ks. arcybiskupa Teodorowicza. Według obiegających informacji kandydatami na kanoniko arcybiskupa są dwaj kanonicy kapituły

ormiańskiej we Lwowie ks. prałat Bogdanowicz i ks. prałat Kajetano-wicz. Jednocześnie wysłana jest kandydatura ks. alata Łukaszewicza p. boszcza parafii ormiańskiej w Czerniowcach, który niedawno za służbę dla sprawy polskiej odznaczony został orderem „Polonia Restituta“.

WYKWINTNE. CHOĆ NIEDROGIE SĄ WÓDKI:

Gin, M. chandel, Starka, Jarzęb ak na Konia'u, Wiśniówka i td.
fabryki „SUCHOWOLA“ Seweryna Ks. Czetwertyńskiego

Wybory do Rady Miejskiej w Gnieźnie odbędą się dopiero w końcu 1940 r.

W związku z dekretem p. Prezydenta o przyspieszeniu wyborów do rad gromadzkich, gminnych oraz rad miejskich przypuszczano ogólnie, że wybory do Rady Miejskiej w Gnieźnie zostaną rozpisane przed 1 maja 1939 r.

Tymczasem okazuje się, że przypuszczenie to było mylne, gdyż Rada Miejska w Gnieźnie ukończyła się dopiero w dniu 22 stycznia 1936 r. wobec czego kadencja jej upływa dopiero w styczniu 1941 r.

Tym samym przepisy dekretu, mówiące o przyspieszeniu wyborów w miastach, w których kadencja upływa z końcem 1940 roku, nie dotyczą Gniezna.

Jak nam donoszą, tego zdania jest również województwo, które wyraźnie stwierdza, że wybory do rad miejskich w Gnieźnie i Klecku nie odbędą się w terminie przyspieszonym, lecz dopiero po upływie ich kadencji, czyli przypuszczalnie rozpisane zostaną w końcu 1940 roku.

Murzyn Samba pozostaje w Gdyni

Jak to już wiadomo, 15-letni Murzyn Samba zakradł się w Dakarze na statek i w ukryciu, popularnie mówiąc „na gapę“, odbył podróż do Gdyni. W swojej afrykańskiej ojczyźnie nasłuchiwał się tyle niezwykłych i pięknych rzeczy o polskim porcie, że zapragnął zostać obywatelem owej legendarnej Gdyni.

Ale prawo prawem. Skoro tylko Sambę w Gdyni odkryto, stanął przed sądem za nielegalną podróż otrzymał namowienie i miał być odesłany najbliższym statkiem do Dakaru. Marzeń Murzyna miały się zakończyć całkiem prozaicznie.

Ale Samba wzruszył Gdynian. Dziennikarze gdyńscy wystarli się o paszport francuski dla afrykańskiego entuzjasty Gdyni i o prawo pobytu w naszym mieście portowym, właściciel jednego z hoteli dał mu posadę bovia, tu i ówdzie obdarowano go prezentami.

Czarny Gdynianin czuje się podobno szczęśliwie w nowych warunkach.

Nuncjusz apostołski zakończył podróż inspekcyjną po Małopolsce Wsch.

Nuncjusz Apostołski msgr. Cortesi zakończył swoją podróż inspekcyjną po Małopolsce Wschodniej wizytą w Przemyślu. W Przemyślu złożył Nuncjusz Apostołski wizytę biskupowi obrządku grecko-katolickiego Kocyłowskiemu oraz biskupowi obrządku łacińskiego Bardzie. Po wizytacjach Nuncjusz Apostołski wyjechał pociągiem z Przemyśla wprost do Warszawy.

Młodzież przedpoborowa nie pozwoliła badać się przez lekarza Żyda

W Dobrzyńcu nad Drwą miało się odbyć badanie sprawności fizycznej młodzieży przedpoborowej. Badania dokonał lekarz Żyd dr. Alter; który dziwnym jakims, a niezrozumiałym w dzisiejszych warunkach „zrzędzeniem losu“ jest dobrzyńskim lekarzem miejskim.

Energiczna postawa młodzieży przedpoborowej sprawiła, że musiano badanie jej powierzyć lekarzowi Polakowi dr. Koppowi z Golubia. Czyn młodzieży dobrzyńskiej zasługuje na najwyższe uznanie.

Świętokradztwo w kościele pod N. Sączem

Do kościoła w gromadzie Korzenna pow. Nowy Sącz zakradli się nocą nieznani sprawcy, którzy, postugując się wytrychami, otworzyli zakrystię i w ten sposób dostali się do wnętrza kościoła. Z kolei rozbili przy pomocy łomu względnie dłułka tabernaculum, z którego zabrali srebrną puszkę pozłacaną oraz kielich srebrny. Bandytci, profanując świątynię, pozostawili na ołtarzu ogólny ślad w postaciwanu wartościowych przedmiotów. Po dokonaniu tego, złościny tą samą drogą zbiegli z łupem w niewiadomym kierunku. Wartość skradzionych naczyń liturgicznych wynosi kilkaset złotych.

Świętokradztwo zauważono dopiero rano i zawiadomiono o nim policję, która wdrożyła za jego sprawcami poszukiwania.

Wydanie białoruskiego dziennikarza z pasu granicznego

Z pasa pogranicznego został wysiedlony dziennikarz białoruski A. Klimowicz.

Klimowicz przez dłuższy czas zajmował różne stanowiska w organizacjach białoruskich i wydawnictwach w Wilnie.



na święta **KONIAKI**
WINKELHAUSENA

Komunistyczne nastroje w żydowskiej szkole im. T. Czackiego

Lwowskie „Słowo Narodowe“ donosi:

„Mamy we Lwowie wyznaniową szkołę żydowską imienia Tadeusza Czackiego. Kieruje nią p. Dawid Berlas. Jak jest nastawienie i jakie nastroje tej młodzieży, świadczą następujące wypadki, które — według tych informacji — stały się już przedmiotem zainteresowania ówczesnych władz.

Jeszcze przed wakacjami jeden z uczniów klasy IV podczas przerwy w obecności nauczyciela przyszedł do klasy II a i wzięty z kolegami zaintonował ohydny trawestację naszego hymnu narodowego zaczynając się od słów „Jeszcze Polska nie zginęła, ale zginąć musi“.

Po feriach w klatce schodowej i na ścianach u wejścia pojawiły się tego rodzaju napisy: „Niech żyje Rosja So-wiecka“, „Bij chłopca, robotnika i akademika polskiego!“ — a parę miesięcy później napis: „Precz z Polską!“ Kierownik p. Berlas polecił tercia-

nom napisy te zatrzeć, dodając przy tym: „Nie dajcie się prowokować!“

Niedawno znowu nieznanymi uczniami narysował obraz, przedstawiający kościół, a obok mężczyzną, burzącego ten kościół kilofem...

Kierownik szkoły jest redaktorem pisma polskiego dla młodzieży żydowskiej „Nasza Jutrzenka“. Pismo zamieszcza artykuły w duchu polskim i państwowym, a tymczasem uczniowie szkoły objawiają zupełnie inne uczucie...

Nawiasem mówiąc, redakcja i admistracja „Naszej Jutrzenki“ mieszczą się w gmachu szkolnym, co powiększa niezmiernie pracę — bez specjalnego wynagrodzenia obu tercjanów.

Szkola wspomniana utrzymywana jest przez państwo. Czy warto wydawać pieniądze państwowe na zakład, który takich wydać uczniów, gdy prawie milion dzieci nieżydowskich pozbawionych jest naukania szkolnego?

KRONIKA PRZEMYSŁA

Wenta polskiej wytwórczości. — Podobnie jak przed rokiem urządza wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego na weranda cukierni p. Wojtowicza w Rybniku wentę polskiej wytwórczości, która polega na tym, że kto zakupi znaczek za 50 gr. otrzyma podarek wartości kilku nawet kilkunastu złotych. Ze względu na propagandowy charakter imprezy jest rzeczą wskazaną aby jak najszersze warstwy polskie przez wzięcie w niej udziału zapoznały się z naszą wytwórczością. Wenta będzie trwała przez całą najbliższą zimołę.

Niedyskrecje magistrackie. Ujawniono, że jeden z funkcjonariuszy zatrudniony przez magistrat dopuszczał się nadużyć polegających na tym, że od robotników i rzemieślników zatrudnionych przez biuro budowlane kazał sobie opłacać specjalny „osobisty podatek“. Mimo, że sprawą zajęła się policja zarząd miasta w stosunku do sprawcy nie wyciągnął dotąd żadnych konsekwencji.

Na jednym z ostatnich posiedzeń rady miejskiej wniesiono interpelację o przyczyny dla których miejski inżynier budowlany zawsze prawie jest w bierze nieobecny. Obecnie okazuje się, że zanębiający się w swych obowiązkach referent jest równocześnie kierownikiem robót wojskowych i wskutek tego w magistracie nie urzęduje. Jest to niecierpność, której skutki odczuwają na sobie liczni obywatele.

Smutny wypadek. Budowniczy z Przemyśla Marcin Plech otrzymał remont kasyna oficerskiego w Łańcucie. Plech, choć mu zapewne wiadomo, że wojsko

nie nakazuje popierać swoich, roboty lakiernicze oddał przemysłowemu Żydowi Dawidowi H. rzshornowi. Ujawnienie powyższego faktu wywołało wśród przemysłowców i rzemieślników tym większe oburzenie, że p. Plech dokładnie zna adresy polskich lakierników w Przemyślu.

Wybory samorządowe. Już w styczniu odbędą się wybory samorządowe w takich miasteczkach jak Chyrow, Dobromil i Mościska. Ozon „strasząc“ raz Żydów, raz Ukraińcami stara się wszędzie montować jednolite listy. Napotykają one jednak na duży opór polskiego społeczeństwa, który jasno widzi, że tylko pojmowanie samorządu w myśl wskazań Stronnictwa Narodowego należy uznać za racjonalne. Należy wobec tego oczekiwać że listy wyborcze Stronnictwa Narodowego spotkają się w tych miejscowościach obywateli poparciem.

Z życia sokolego. W najbliższy piątek tj. 19 bm. o 7 w. wiecz. wiceprezes lwowskiej dzwiny sokolej p. Tadeusz Witwicki wygłosi referat p. t. „Kolenda Włocławska“.

Początek o 7 wiecz. Zarząd Gniazda zaprasza do udziału w zebraniu i wetyko członków ale wogóle wszystkich Polaków.

Polska ziemia w obcej ręce. Właściciel Oszańca za Przemyślem dr. Tadeusz Zebracki rozparcelował przed kilku laty 300 morgów. Obecnie parceluje on resztę Oszańca tj. 180 morgów ornej ziemi i 400 morgów lasu, to ostatnie wbrew przepisom o ochronie lasów. Nabywców sprawa dra dr. Zebrackiego niejaki Niedzdropa, karany w aferze o fałszerstwo testamentu hrabiego Tyszkowskiego, który co należy w dzisiejszych warunkach uznać za zbrodnię oddaje ziemię w ręce „ukraińskiej“.

Wzburzona opinia polska w Przemyślu domaga się od władz natychmiastowego wstrzymania tej parcelacji.

Z kraju

BYDGOSZCZ

Zaprzyśiężenie rekruta. — Na placu Rewii Ulańskiej w Bydgoszczy odbyło się uroczyste zaprzyśiężenie rekrutów bydgoskiego garnizonu. Po przysiędze, którą odebrał dowódca miejscowego garnizonu, odbyła się defkada. W uroczystościach tych uczestniczyli przedstawiciele władz i miejscowego społeczeństwa.

LWÓW

Falszowali książeczki PKO. Ostatnio na terenie Lwowa i prowincji ukazały się masowo fałszywe książeczki PKO, opiewające na fikcyjne nazwiska Oszuści nie tylko podejmowali kwoty z fałszywych książeczek ale jednocześnie posługiwali się nimi przy nabywaniu towarów dając w zastaw fałszywe książeczki. Powinno wyszła na jaw, że oszustwa dopuszczali się dwaj bracia Andrzej i Grzegorz Omelanowscy, którzy ukryli się przed policją, wadze rozszalały obecnie za nimi listy gończe.

WIENO

Przysięga absolwentów medycyny. — W auli kolumnowej uniwersytetu Stefana Batorego odbyła się piękna uroczystość złożenia tradycyjnej przysięgi lekarskiej przez absolwentów medycyny. W uroczystości wzięli udział profesorowie wydziału lekarskiego, członkowie zrzeszenia lekarzy — absolwentów oraz studenci uniwersytetu, koledzy składających przysięgę i zaproszeni goście.

JADWIGA KOPCIOWA

33)

GWIAZDA PARNASU

POWIEŚ EPIGRAFICZNA O DEOTYMIE

— To przyjęcie czwartkowe — mówił Wienawski — kiedy był teatr amatorski, grano „Złutkę, nie pamiętam już dobrze tytułu „Pan Szukałski“ czy też „Warszawianka na wsi“, Deotyma była jednocześnie i aktorką, reżyserką i najwdzięczniejszą gospodynią, specjalni chłopcy sprzedawali afiszę, urządzono kulisy, dekoracje z drzew prawdziwych. — Albo „Wieczór wspomnień Konstancji“ na czesie Wodziańskiej. *)

— Zapiszmy to do przeszłości — odezwał się, słysząc tę rozmowę Aleksander Kraushar, — Deotyma dziś jest już zmęczona, nie powinna za wiele obowiązków biał na siebie, potrzebuje odpoczynku.

— Nie mylił się Kraushar. Wkrótce ujawniła się choroba, która oddawna nurtowała organizm poetki.

— Tak, pani dobrodziejko, — mówił wezwany lekarz — doktor Bondy, wstępujemy w nową fazę, po pięćdziesięciu latach trybu życia należy nie co zmienić, spokoju, więcej spokoju.

— Co mam czynić, gdy najwięcej zakłóca mi spokój — moje własne sumienie... jednego nie skończyłam, już myślę o drugim, a najbardziej sen z oczu mi spędza Sobieski...

— Więc właśnie przeciw Sobieskiemu zapiszemy odturkę, trochę niewinnego narkotyku, co do dyjety, to mieso białe, ruchu mało, do schodach chodzić pod żadnym pozorem nie wolno.

— Więc mam być wieźniem w domu, za jakież dzielących ją od umiłowanej istoty.

— Chwilowo to nakaz, ale nieodwołalny, po pewnym czasie, gdy zegarek serca zostanie wyregulowany...

— Więc nadzieję mieć mogę...

*) Konstancja Wodziańska z domu Luszczewska, siostra Wacława Luszczewskiego.

— Najzupełniejszą.
— Szkoda, ja wysłałam, ludziłam się, że to pierwszy dzwonek na odjazd...

Przy każdym fizycznym cierpieniu Deotyma doświadcza radości, nie przywiązuje wagi do życia, nie wyzbędzie się nigdy tęsknoty do ojca, nie przestanie marzyć o jedności z jego duchem. Każde cierpienie cielesne to jakby uchylenie drzwi, dzielących ją od umiłowanej istoty.

Zaburzenie w ustroju ma wpływ na charakter, a szczególnie nieodmoga serca, gdy żyje się ciągle pod groźną myślą o śmierci.

Deotyma jest sama. Eugenia wyjechała do Zakopanego, siostrzenica Antolka — córka Kazia, która wyszła zamąż za Tadeusza Sadowskiego opuściła także Warszawę, z nią jedną z całej rodziny poetka żyła najbliższej. Miasto opustoszało jak zwykle w porze letniej. We Czwartki przychodzi Pług, ksiądz Biały, Korzon i Sadowski, posiedzą trochę, pogawędzą, pograją w marasza i pójdą.

Eugenia pocziwa nadsyła listy co drugi dzień. Deotyma przesiaduje w otwartych drzwiach balkonu, na fotelu z podnożkiem, więc jest już stara... Patrzy na ruch uliczny, na błądzące zwierzęta, które mijają, pozostawiając ją w tyle! Czemu nie wyjechała do wsi, jak inni, doktor Bondy zalecał „Vichy“, już nie miała wszystko do drogi przygotowane, i została. Ogarnął ją taki lek przed samotną daleką podróżą, że postanowiła kurację przeprowadzić w domu, byle się nie ruszać z miejsca. U siebie czuła się bezpieczniejsza. Zwierzała się z tego lekarzowi, powiedział, że stan taki jest charakterystyczny przy cierpieniach serca, nieustający lek. Więc to klucie w lewym boku, jakby uczucie drzazgi, którego nie umiała sobie wytłumaczyć z to serca... Może było leniej, gdy o tym nie wiedziała? Przeczadza się po mieszkaniu W ja dalsi duże okno weneckie na podwórzu. Słychać trzapanie dywanów, granie katarynek, paskarke wołają głośno „pia, pia...“ — świeżo — wspaniały, drugi czarne pobielający ronne miedziane wykrzykują: „Pobielat garki pobielat“.

Zalamał się ostrv blask słońca na szybie i trafił prosto w oczy jak okruch zbitego szkła. Deotyma zamknęła lufcik. Dochodził ją już tylko przytłumiony oddech tuczenia mięsa i mielenia kawy. Silny zapach uderzył w nozdrza.

Ten kurz, hałasy, wszystko męczy, poczuła duszność... Odmierzła trochę zalecanych przez lekarza kropli. Ta duszność, i dławienie przy lykaniu, coś jej tam ciągle w tym przelyku zawadza. Nie powinna wiascwie otwierać okna, bo może to zasypie. Dławienie w gardle, klucie w sercu, przyplątał się jeszcze na dobitkę rozstrój kiszek. A cóż u Boga — wszystkie biedy naraz, do tego jeszcze wyjazd Eugenia, bez niej jak bez ręki. Tak umiała zawsze we wszystkim pomóc, doradzić. Jest lato, trzeba odświeżyć mieszkanie, wyprząpety, przecież do jesieni odkładać niepodobna.

Deotyma z domu nie wychodzi, więc każe sobie przynieść próbki i wybiera na miejscu. Musi być uroczy pokój sypialny, jasny i wesoty, by rozpraszal smutne myśli. Już od jutra wszystko zacznie, by jak najprędzej się pozbyć tego „remue ménage“.

„Obicie w sypialnym — na złotym tle srebrne liście i trochę niebieskiego — pisze Deotyma do Eugonii — całość młuscia, będzie tam wesoło umierać“ Dalej donosi swej przyjaciółce, że przerzucają ją z pokoju do pokoju, bo wszędzie „pachnie klajster“, że noc ostatnią spędziła w Alhambrze, spała jednym okiem, jak pan „Zabo“, zresztą coraz częściej nawiedzają ją „te białe bezsenne noce“.

Pomimo wszystko Deotyma znajduje czas i siły, by pisać.

Jakże miłym towarzyszem byłoby teraz kanarek, lecz niestety ten zasłużony bard-lutnista, którego dostała od Eugonii, dawno nie żyje, został wypchany a Deotyma przechowuje go w maleńkiej srebrnej trumience w skarbcu pamiętek. Po jego śmierci drugiego nie chciała. Niejednemu śniłaby się nazywając to dzwactwem lub dziecinadą. Przy zwyczajona była do takiego sądu o sobie. Ale teraz zastanawia się czasem, czy te cechy w połączeniu z jej intymnym zbrataniem się z przedmiotami martwymi, przeważanie do mebli, do pamięci kanarek, czy to nie zwłastun nieublaganej starości... Starość nie straszna, zbliża ku śmierci, jedynym duch, gdyby miał stracić swa moc i wraz z ciałem podlegać zniszczeniu, to byłaby prawdziwa tragedia... — tak nie jest. Deotyma pisze w swym pamiętniku;

(d. r. n.)

KRONIKA WARSZAWY



WIELKI: dziś „Faust”, jutro „Madame Pompadour”

NARODOWY: 8 w. pkt. „Szaleństwo”

POLSKI: 8 w. pkt. „Maskarada”

LETNI: 8 w. pkt. „W roli głównej Barbara Bow”

NOWY: 8 w. pkt. „Złoty deszcz”

MAŁY: 8 w. pkt. „Temperament”

KAMERALNY: 8.15 wiecz. „Rodzeństwo Thierry”

INSTITUT REDUTY: „Uciekła mi przepióreczka” S. Żemomskiego w nowym opracowaniu i z udziałem Juliusza Osterwy. Ostatni pokaz przed feriami świątecznymi dnia 20 grudnia. Początek codziennie o godz. 8.10 a w poniedziałki o godz. 4.45 pp.

MALICKIEJ: 8.15 wiecz. „Trafika pani generalowej”. Wkrótce dwie premiery w teatrach Malickiej: na Karowej 18 i Marszałkowskiej 8

TEATR 8.15: Operetka Abrahama „Roxy i jej drużyna”

ATENEUM: 8 w. „Kupiec i poeta”

CRICOT: teatr artystów w kawiarni plastyków, Królewska 13. Codziennie o 9 w. „Wyzwolenie” Wyspiańskiego.

ROS. STUDIO DRAM.: Świąteczny program literacko-artystyczny „Gwiazdka w Studio”

MAŁE QUI PRO QUO: Rewia aktualności „Wielka czwórka”

„MAŁE QUI PRO QUO”
(Cuk. Ziemiańska) Mazowiecka 12
Tel 3-49-21 Na piątek

WIELKA CZWÓRKA!
Rewia aktualności politycznych i społecznych

wykonawcy:
ADOLF DYMSZA S. GÓRSKA
A. BOGUCKI H. KAMIŃSKA
T. OLSZA I. KOZŁOWSKA
WS. ORŁOW Z. SYKULSKA

Dwa przedstawienia o 7.30 i 10.00

KINA

KINO PAR. Św. ANDRZEJA (Chłodna Nr. 9) „Plomienne serca” i „Buster Keaton”

MIEJSKI: „Panj Walewska”

MIEJSKI pocz 6, 8, 10
święta 4 6 8 10

PANI WALEWSKA

Greta Garbo Charles Boyer
Ulgowe ważne!

ROMA: „Brawura”

ROMA p. 4.45, 7, 9.15
DZIŚ PREMIERA!

CLARK GABLE **LOVE** **TRACY**

BRAWURA

STUDIO: „Nasza Czwórka”

CYRK
Od dziś do 24 XII w. Nieczynny

25 grudnia!
PREMIERA WIELKIEGO PROGRAMU ŚWIĄTECZNEGO „W KRAJIE SMOKA” ołbrzymi program nieznanych dotąd w Warszawie.
ATRAKCYJ EGZOTYCZNYCH

Przeszkolenie kresowe dla działaczy P.M.S w Warszawie

Polska Macierz Szkolna, powiększając stale zasięg szkół i placówek oświatowych na obszarze Ziemi wschodnich przysposabia konsekwentnie i planowo przedstawicieli Kół oświatowych z Polski środkowej do rozumienia warunków i potrzeb kresowych oraz współdziałania w zaspokajaniu najpilniejszych potrzeb kulturalnych Ziemi wschodnich.

Takie kolejne „przeszkolenie kresowe” odbyło się w dniu 11 grudnia 1938 r. przy udziale 122 osób ze Stołicy i województw środkowych.

Referaty wygłosili: pp. Tadeusz Krzyżanowski, wiceprezes Zarządu Głównego P. M. S., dyrektor Tadeusz Turkowski z Wilna, redaktor Zygmunt Domański z Warszawy, radca Franciszek Leszczelowski z Brześcia nad Bugiem i porucznik Bolesław Podhorski z Równego

Uczestnicy kursu otrzymali wyczerpujący materiał o aktualnych potrzebach kulturalnych i gospodarczych ziem wschodnich. Przez popularyzowanie tych wiadomości przez Koła i instytucje opiekuńcze P.M.S., wzmożeniu front społeczny, współdziałający w pracy dla ziem wschodnich.

Odnaka K.O.P. dla drużyny harcerek

W lokalu gimnazjum C. Plater-Zyberkówny w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia odznaki Korpusu Ochrony Pogranicza „Za służbę graniczną” 6-jej drużynie harcerek

Drużyna ta obozowała w lecie br. na terenie KOP w Rykонтach, współpracując na tamtejszym terenie ze świetlicą, prowadzoną przez miejscowy oddział KOP. W czasie roku szkolnego kontakt harcerek z KOP nie uległ zerwaniu: drużyna przesyłała do Rykont pomocy świetlicowe w postaci radia, gier towarzyskich itp.

Uroczystość 5-lecia Muzeum Techniki i przemysłu

Dnia 16 grudnia Muzeum Techniki i Przemysłu obchodziło uroczystość swego 5-ciolecia. Data ta zbiega się z dorocznym posiedzeniem komitetu fachowego, któremu przewodniczył rektor Politechniki. P. Prezydenta R. P. reprezentował min. przemysłu i handlu A. Roman. Za stołem prezydialnym zajęli miejsca wicemin. inż. Bobkowski, A. Lubomirski i in. Ze strony władz państwowych, miejskich, czołowych instytucji i t. p. wzięli udział w uroczystości między innymi wicemin.: gen. A. Litwiniowicz, A. Rose, M. Sokołowski, ambasador Stanów Zjednocz. p. Droxel Biddle oraz wielu przedstawicieli świata naukowego, przemysłu i techniki.

Licznie zebrany gościom zostały zademonstrowane imponujące tablice plastyczne, wykonane przez Muzeum dla działu przemysłowego oraz serie tablic dla działu naukowego pawilonu polskiego w N. Jorku.

Dyrektor Muzeum inż. K. Jackowski, po dokonaniu przeglądu prac do-

konanych przez Muzeum w ubiegłym 5-leciu, zapoznał zebranych z ogromem pracy, jaka została włożona w zaprojektowanie i wykonanie eksponatów dla Nowego Jorku.

Bliższe szczegóły odnośnie dokumentacji, oryginalnych aparatów, które będą demonstrowane przed widzami na wystawie, oraz poszczególnych tablic, referowali w czasie przerwy pp. inż. K. Groniowski oraz inż. J. Bibring, który po przerwie wygłosił referat, poświęcony specjalnie sali naukowej. Szczegóły artystyczne i układ koncepcji wyjaśnił kierownik pracowni Muzeum arch. Cz. Ługowski.

Sądowe echa zająć na wieś socjalistycznym w Żyrardowie

W dniu 15-tym bm. Sąd Grodzki w Żyrardowie rozpoznał sprawę 4-ch narodowców oskarżonych z art. 290 k. k. o groźby karalne skierowane przeciwko przybytemu z Warszawy mówcy na wiecu P. P. S., zorganizowanym w Mszczonowie w dniu 8 maja rb.

Przewód sądowy wykazał, że wiec zorganizowany przy udziale żywołów komunistycznych, nie doszedł do skutku i został przez policję rozwiązany, jako zagrażający porządkowi publicznemu, gdyż dość licznie przybyła na wiec ludność miejscowa zajęła stanowisko zdecydowanie nie przychylnie dla organizatorów wiecu, reagując na rzucane przez nich hasła i okrzyki na cześć socjalizmu i czerwonej Hiszpanii mocnymi manifestacjami przeciw żydom - komunie i na cześć Polskiej Narodowej.

Socjaliści będąc częściowo uzbrojeni usiłowali rozprawić się z narodowcami, przy czym wywalała się bójka, której kres położyła policja rozwiązując wiec.

Zeznaniami miejscowego komendanta policji zostało ponad wszelką

Akademicy Górnoślązacy w Warszawie domagają się wyższych uczelni na Śląsku

Dnia 11 bm. odbyło się we własnym lokalu w Warszawie zebranie członków Związku Akademików Górnoślązaków, na którym wygłoszono referat na temat: „Potrzeba wyższych uczelni w Katowicach”. Po referacie, który wzbudził wśród Górnoślązaków duże zainteresowanie uchwalono

Akademicy sprzeżają choinki

W przedświątecznym okresie r. b. T-wo „Bratnia Pomoc” uniwersytetu zorganizowała sprzedaż choinek.

Miejsce sprzedaży znajduje się przed kościołem Włzytek (Krak. - Przedm. — wprost ul. Królewskiej).

Organizacja sprzedaży zajmują się bezpośrednio sami akademicy. Całkowity dochód, uzyskany z tej akcji, obrócony zostanie na pomoc w opiece nad młodzieżą polską.

W celu lepszego obsłużenia i dokładnego zorientowania się w ilości zapotrzebowania akademicy proszą o możliwie jak najwcześniejsze nabywanie choinek akademickich.

no jednogłośnie następującą rezolucję:

„Akademicy Górnoślązacy, studiujący na wyższych uczelniach w Warszawie, powtórnie domagają się utworzenia politechniki i uniwersytetu w Katowicach.

Żądamy natychmiastowego utworzenia Akademii Medycznej, jako zaczątku przyszłego uniwersytetu w Katowicach.

Utworzenie tych uczelni jest koniecznością ze względów społeczno-narodowych Śląska, zwiastująca po przyłączeniu Zaolzia.

Zwracamy się z apelem do kolegów z innych ośrodków akademickich i organizacji woj. śląskiego — o mocne poparcie naszej inicjatywy w sprawie utworzenia politechniki i uniwersytetu w Katowicach”.

Kiermasz harcerek warszawskich

Dn. 18 bm. o godz. 11 rano w Domu Harcerstwa przy ul. Łazienkowskiej 7 (dojazd autobusem „E”, tramwajami „2” i „W”) otwarty zostanie kiermasz gospodarzy harcerek warszawskich.

Kiermasz trwać będzie do dnia 20 bm. Na jego stoiskach znajdą się wyroby ręczne, artykuły wytwórni warsztatów harcerek itp. Dla zwiedzających kiermasz będzie otwarty w godz. 10—20.

Doręczanie listów w okresie świąt

Dyrekcja pocztowa rozesłała szczegółową instrukcję o funkcjonowaniu poczty w czasie nadchodzących świąt.

W dzień wigilijny, 24 bm. służba zewnętrzna dla publiczności, trwać będzie do godz. 16, przy czym odbędzie się dwukrotne doręczanie korespondencji.

Po niedzielnej przerwie, w poniedziałek, dn. 25 bm. nakazano jednorazowe doręczenie zwykłych listów. (i)

Dziennik reportera

ODMROZENIA

W ciągu wczorajszego wieczoru i nocy ubiegłej Pogotowie udzieliło pomocy w wypadkach odmrożeń uszu, rąk lub twarzy w kilkudziesięciu wypadkach. Między innymi na ul. Tuszyńskiej ok. północy znaleziono Władysława Lange, 1. 24, robotnika, dającego słabe oznaki życia. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził, że Lange jest w stanie nieprzytomny, a że uległ odmrożeniu nosa, rąk oraz twarzy i po udzieleniu pomocy przewiózł go do szpitala na Czyste.

Przed domem nr. 14 na ul. Wielkiej znaleziono jakąś kobietę w wieku ok. 36 lat, która leżała zmarznięta na chodniku. Wezwany lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł ją do szpitala na Czyste.

Na rogu Wolskiej i Sieradzkiej znaleziono mężczyznę w wieku ok. 55 l., prawdopodobnie włóczkę, który siedział pod murem, zmarznięty, nie dając znaków życia. Przybyły lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy przewiózł go do szpitala na Czyste.

Poza tym w bardzo wielu wypadkach dyżurni lekarze Pogotowia udzieliли pomocy zgłaszającym się z odmrożeniem uszu lub rąk.

WARSZAWA I (Raszyn)

Wtorek, dnia 20 grudnia 1938 r.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze” 6.35 Gimn. 6.50 Muz. (pl.) 7.00 Dzień por. 7.15 Muz. (pl.) 8.00 Aud. dla szkół 11.00 Aud. dla szkół 11.15 Z twórczości E. Coatesa (pl.) 11.57 Sygn. czasu i hejnał. 12.03 Aud. pop. 15.00 Powieść dla młodz. 15.15 Skrz. og. 15.30 Muz. og. 16.00 Dzień. pop. 16.08 Wiad. gosp. 16.20 Przegl. akt. finans. - gosp. 16.30 Rec. skrz. po. 16.50 ry mowa - odczyt. 17.35 Z pieśni po kraju 18.00 Aud. dla wsi 18.30 Aud. dla robot. 19.00 Konc. rozr. 20.35 Aud. inform. 21.00 Konc. muz. kameral. 21.50 „Poezja w roku 1938” 22.05 Inwestycje w Zakopanem 22.55 Dźwięk - pog. 17.00 Arle operowe 17.20 Muz. - Przegl. - pog. 22.00 Ost. Wiad. dzien. wiecz. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Muz. lek. 15.00 Od sopranu do basu (pl.) 16.05 Franciszek Schubert: Trio B-dur: 16.40 Wiad. sport. 16.45 Parę inform. 16.50 Kącik solistów 17.10 Przegl. kult. 17.25 Życie kult. stołicy 17.35 Progr. na jutro. 17.40 Muz. tan. (pl.) 21.00 Muz. tan. (pl.) 21.35 Teatr Wyobrazni. 21.50 Tematy operowe 22.55 Konc. symf.

Stacje krótkofalowe SPW, SPD, SP 19, SP 25, 24.00 Zapow. stacji 0.05 Muz. pol. 0.25 „Uczmy się polskiej koledy” 0.45 Dzień w jęz. pol. i ang. 0.55 Dzień. Świat. Zw. Pol. z Zast. 1.00 Muz. baletowa 1.20 „Jasełka w Jasienicy” 1.30 Skrzypce i śpiew. 2.00 „Pociąg narciarski w Polsce” 2.10 Kapela Ludowa. 2.50 Program na jutro.

nie przeznaczonej na rozbiórkę, należącej do I. Lichtenberga zakwaterowało się 3 bezdomnych osobników, którzy wskutek panującego zimna roznieśli ognisko w jednym z pokojów oficyny. Przez okna poczęły wydobywać się gęste kłęby dymu, które zaalarmowały mieszkańców domu. Wezwano pogotowie i oddział straży ogniowej, które po krótkiej akcji ognień ugasiło. Bezdomnych osobników oddano pod opiekę policji.

POŻARY

W domu nr. 39 przy ul. Ostrobrzyskiej bryce skrzyń i opakowań należących do Banku Gospodarstwa Krajowego, w mieszczącej się tam fanich, należącej do Ch. Skrupa i S. Kamińskiego wybuchł pożar. Ogień powstał w kantorze drewnianym, znajdującym się wewnątrz hali fabrycznej. Na szczęście ognień w porę spostrzeżono i zaalarmowano straż ogniową. Na miejsce przybył 4-ty oddział straży ogniowej, który po 2-godzinnej akcji ognień ugasił. Wyrażono około 12 metr. pałupu, poza tym zniszczeniu uległo urządzenie kantorki, oraz część hali fabrycznej. Przyczyną pożaru było niedostateczne izolowanie rury piecyka od ścianki drewnianej. W szopie drewnianej postawionej na posesji nowobudującego się domu, przy ul. Niepodległości 118 a, należącej do Samuela Graffa wybuchł pożar Szopa była zamieszkała częściowo przez dozorcę Leona Wiśniewskiego, częściowo zaś zajęta na pakamerę, w której przechowywane były narzędzia Zaalarmowana III oddział straży ogniowej, który po godzinnej akcji ognień ugasił. Częściowo zniszczeniu uległa szopa. Przyczyną pożaru był brak izolacji między piecykiem a ścianką drewnianą.

ZEMDLAŁ W KAPIELI

W domu Nr. 17 przy ul. Kaliskiej podczas kąpieli zemdlął Michał de Malharve, 1. 53, inżynier. Wezwano lekarza Pogotowia, który stwierdził lekkie zatrucie gazem świetlnym. ułatniającym się z piecyka i po udzieleniu pomocy pozostawił go na kuracji w domu.

WZDROŻENIE

W domu nr. 2 przy ul. Mińskiej uległa zacczadzeniu rodzina Kowalczyków, Wezwano lekarza pogotowia który udzielił pomocy, Mari Kowalczyk lat. 24, jej 5-letniemu synowi Marianowi oraz 5-miesięcznemu drugiemu synowi, mieszkającego zaś razem z nimi Karola Smolińskiego, 1. 80, bez zajęcia, po udzieleniu pomocy przewieziono do szpitala Przemienia Pańskiego.

ZACZADZENIA

W domu nr. 28 przy ul. Hajoty zacczadzała Jadwiga Pagaczewska, 1. 28, Wezwano lekarza pogotowia który po udzieleniu pomocy pozostał w ją na miejscu. Wypadek powstał wskutek złe funkcjonującego pieca.

WZDROŻENIE

W 3-piętrowym domu przy ul. Franciszkańskiej 18 w poprzecznej ofic-